

Słowackie inwestycje zagrażają Tatrom

Tatry po stronie słowackiej stają się placem budowy - rząd słowacki zgodził się na powstanie nowych wyciągów narciarskich, hoteli i górskich apartamentowców.

Tatry po stronie słowackiej stają się placem budowy - rząd słowacki zgodził się na powstanie nowych wyciągów narciarskich, hoteli i górskich apartamentowców. Na fali pomysłów południowych sąsiadów biznesmeni i samorządowcy z Podhala znów podnieśli głos za budową nowych ośrodków narciarskich w granicach Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Przed czterema laty 19 listopada 2004 r. słowacką część Tatr [nawiedził huragan](#), który przeszedł nad północno-zachodnią częścią Karpat. Podczas jednej nocy powalonych zostało tyle drzew, ile wycina się na całej Słowacji przez cały rok - ok. 2,5-3 miliony m³ drewna. Przez kolejne lata powalone drzewa w prawie stu procentach zostały wywiezione z terenu Tatr. Te wydarzenia stały się doskonałą okazją do forsowania działań ingerujących w przyrodę słowackich Tatr oraz promowania nowej wizji ich zagospodarowania - głównie jako miejsca do uprawiania sportów zimowych.

Dzisiaj słowackie Tatry to plac budowy. Władze słowackie zgodziły się na wielką budowę na terenie parku narodowego - prace trwają w rejonie Szczyrbskiego Jeziora, Żdziaru, Tatrzańskiej Łomnicy, Starego Smokowca i Spalonej Dolinie. Działania dla ochrony słowackiej przyrody od lat prowadzi [Lesochranárske zoskupenie Vlk](#) oraz jej lider [Juraj Lukáč](#). Niestety decyzje rządu Słowacji w dużej mierze przekreśliły szanse na ochronę Tatr Słowackich.

Ján Bošnovie, dyrektor Narodowego Centrum Turystyki Słowackiej w Polsce podał, że na Słowacji całkowity koszt inwestycji na modernizację ośrodków narciarskich wynosi około 50 mln euro. Za te pieniądze buduje się nowe kolejki i wyciągi, poszerza trasy zjazdowe, kupuje ratraki i tworzy parkingi. Na przykład w Tatrzańskiej Łomnicy w Wysokich Tatrach powstaną nowe trasy zjazdowe o długości około pięciu kilometrów, nowa czteroosobowa kolejka krzeselkowa, poszerzone zostaną trasy zjazdowe od Skalistego Stawu do Tatrzańskiej Łomnicy. Według planów będzie można tam jeździć przez 160 dni w roku - koszt inwestycji ok. 11 mln euro.

Inwestycje te zagrażają całym Tatrom. W związku z tym Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody (IUCN) przestrzegła ministerstwo środowiska Słowacji, że jeśli wszystkie plany zostaną zrealizowane, to ich kraj może stracić prawo do używania nazwy „park narodowy” w odniesieniu do Tatr. Na razie jednak nic nie wskazuje, na to by władze słowackie w jakikolwiek sposób przejęły się ostrzeżeniami. Ich nowa oferta jest w głównej mierze skierowana na zyski z prowadzenia narciarskiego biznesu. Jednymi z docelowych odbiorców słowackiej oferty mają być zresztą Polacy, którzy często wybierali stacje narciarskie w Austrii lub Włoszech.

Na fali wydarzeń na Słowacji polscy biznesmeni i samorządowcy po raz kolejny zaczęli snuć plany o zabudowie polskiej części Tatr. Słowackie rozwiązania pobudziły wyobraźnię Andrzeja Gąsienicy-Makowskiego, starosty tatrzańskiego, który żałuje, że w polskiej części Tatr nie można inwestować w narciarstwo na dużą skalę. Starostę wspiera były polski olimpijczyk Andrzej Bachleda „Ałuś”, który uważa że mamy obowiązek tworzyć nowe trasy narciarskie. Lansuje on pomysł na stację „Zakopane - Trzy Doliny”. „Ałuś” ma już gotowy projekt nowego ośrodka narciarskiego, który znajdowałby się na terenie Tatrzańskiego PN. Rówienki Kondrackie stanowić miałyby centrum stacji, stąd rozchodziłyby się kolejki krzeselkowe i gondolowe do tatrzańskich kotłów w rejonie Kasprowego Wierchu. Poszerzona i sztucznie naśnieżana nartostrada prowadziłaby z Kasprowego Wierchu do ronda Kuźnickiego. Na Rówienki miałyby docierać również kolej naziemna, którą można byłoby dojechać do Doliny Cichej na Słowacji. Wreszcie w planie Andrzeja Bachledy jest tunel pod górami o długości 3,2

km łączący wyciągi narciarskie po polskiej i słowackiej stronie.

Kolejne naciski na zabudowę Tatr dotyczą Kotła Goryczkowego. Polskie Koleje Linowe planują teraz przebudować wyciąg krzesełkowy w Kotle Goryczkowym, o czym pisaliśmy w marcu br. w artykule [Goryczkowa na celowniku PKL](#). Andrzej Bachleda chce aby stała tam duża i nowoczesna kolejka krzesełkowa – dłuższa od obecnej. Podkreśla, że dolna stacja powinna dochodzić dużo niżej, do Rówienek Kondrackich, na wysokość Hali Kondratowej. Taka rozbudowana trasa mogłaby według niego stać się początkiem nowej stacji narciarskiej w polskich Tatrach.

Punkt widzenia Bachledy w kwestii zagrożenia tatrzańskiej przyrody oddają jego słowa „Rząd Słowacji tym się nie przejmuje. Wolą mieć nowoczesne ośrodki narciarskie niż park narodowy. Powinniśmy zacząć myśleć podobnie”. Wtórzy mu starosta tatrzański Gąsienica-Makowski „Słowacy zrobili mądrzej, bo nie chronią całych gór, a tylko ich fragmenty. Pozostaje nam stworzyć wspólną ofertę polsko-słowacką wokół Tatr”.

Czytaj więcej:

- [Słowackie wyciągi zaszkodzą Zakopanemu?](#) (gazeta.pl, 09.11.2008)